

Białystok, wtorek 15 lipca 1919 roku.

Nr 81.

BIENNIK BIAŁOSTOCKI

Prenumerata z odnoś-
niem do domu i przesył-
ką pocztową
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące „ 18.
na 3 „ „ 18.
na 6 „ „ 35.
na 12 „ „ 70.

Redakcja i Administracja
Rynek Kosciuszki 58.
Administrowanie przez
Redaktor przyjmując w 1 godz.
(10-12 wiecek)
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
norar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- „ 1.
w tekście -- „ 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęceń.

DZIŚ!

Ze złotej serji „Nordisk“ w Kopenhadze

DZIŚ!

KINO-TEATR

„APOLLO“

SIEROTA

(Ulubienica Klubu)

Sensacyjny dramat w 5 aktach.

W rolach głównych KAREN ZANDBERG i ANTONI WERDIER.

Niebywała wystawa! Wyjątkowa gra! Szczyt reżyserji!

ZA DUSZĘ

ś. † p.

Napoleona Polńskiego

b. oficera armji Rosyjskiej, ostatnio korp.

Dowbora-Muśnickiego

poległego śmiercią tragiczną z rąk zbrojnych w 27 roku życia dnia
28 lutego b. r. w Jekaterynosławiu. dziś o godz. 8 i pół rano, w
kościółce miejscowym, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zapra-
szają, krewnych, przyjaciół i znajomych. pogrzeb w głębokim smutku
CIOTKA, BRAT I SIOSTRY.

Zarząd Budownictwa Wojskowego w Białymstoku

podaje do wiadomości p. p. Przedsiębiorców, iż ostatni
termin do składania ofert na roboty budowlano—remon-
towe w obiektach wojskowych m. Sokółki ubiega w
d. 16 lipca b. r. o godz. 7 wieczorem.

Oferty składać u Naczelnika Kancelarii w godzinach
biurowych.—

Teatr „PALACE“

Dziś we wtorek 15 lipca ostatnie przedstawienie.

Operetki Warszawskiej.

GEJSZA

była historia herbaciarni japońskiej

operetka w 3 akt. W. Jonesa.

Musyka własna. Kostjumy własne z prac. Teatr. Warsz.
Początek 8 m. 30 wiecz. Bilety. można nabywać w kasie teatru.

Piasku, kamieni żwiru

do bruków potrzebuje Komisja robót publicznych.

Kamieni w ilości 2500 metr. sześć.

Piasku „ „ 2500 „ „

Żwiru „ „ 300 „ „

Szabru „ „ 300 „ „

Oferty składać na ręce prezesa Komisji p. Fr. Godyń-
skiego. Magistrat, Warszawska 14.

Zarząd Koła Polek w Białymstoku

podaje do ogólnej wiadomości, że dn.

15 lipca r. b. o g. 6 p.p. otwiera się

GOSPODA ŻOŁNIERSKA

przy ul. Warszawskiej Nr. 19.

Na poświęcenie i otwarcie Gospody

zarząd uprzejmie zaprasza członkine

o jak najliczniejsze przybycie.

15 lipca.

(1410—1919.)

Dzień dzisiejszy, dzień 15 lip-
ca, to dzień wyjątkowego dla nas
znaczenia, przypadając bowiem
dziś właśnie 509 rocznicę „Grun-
waldu, po raz pierwszy obcho-
dzić będzie nie tylko naród pol-
ski, lecz już i Państwo Polskie,
zmarłych powstańców, niepodległe,
zjednoczone.

W dziejach świata stosunki
Ojczyzny naszej z Niemcami,
krwawymi zapisane są zgłoskami.
Najazdy niemieckie na Polskę
siegają czasów, kiedy państwo

polskie nie istniało jeszcze wcale,
kiedy granice Polski nie były
zgoła jeszcze utrwalone. Skoro
zaś tylko Polska na widownię
dziejową występuje jako państwo
—walki książąt i królów naszych
z Niemcami nie tylko nie ustają, lecz
stałym systematycznym stają się
zjawiskiem.

Miał z nimi zatargi pierwszy
historyczny władca Polski, Mie-
szko; walczył zwycięsko z cesa-
rzami rzymskimi państwa niemie-
ckiego—Ottonami, nieustraszonego
budowniczy monarchji Piastow-
skiej Bolesław Chrobry; Nie ura-
towało Polski od zbrojeńskich napa-
dów Niemców, pojście przez Mie-
czysława II za żonę, krewniaczkę
cesarza Henryka II Ryńskiego; nie
upokorzyła Niemców również kę-
ska w r. 1109 przez nich ponie-
siona pod Wrocławiem, gdzie tak
gęsto zaszali oni byli trupami
plac boju, że psy zbiegłe ze
wszystkich stron, przez czas dość
długi rozszarpywały i pożerały
zwłoki poległych, od czego też
miejsce to nosi nazwę „Pole po-
le.“

Od czasu wazacka, gdy jeden
z książąt piastowskich Konrad

KINO-TEATR
"MODERN"Zgodnie z życzeniem publiczności
król śmiechu

p. E. Reden z żoną

Zostają jeszcze na jakiś czas.
Oprócz działu wokarno-kabaretowego
dział kinematograficzny:

SŁYNNNA AKTORKA

FERN ANDRA

w 5-cio aktowej operacji miłosnej

WIOSENNE BURZE
W JESIENI ŻYCIA

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 13-7

Front Litewsko-Białoruski

Na południe od Mołodeczna nieprzyjaciel dalej atakuje nasze pozycje wzdłuż kolei Mołodeczno — Mińsk. Ataki odparto z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela.

W ciągu 12 lipca bolszewicy ponowili atak znaczniejszymi siłami wzdłuż kolei koło Olechowicz. Walki w toku.

Front Poleski.

W pościgu za cofającym się przeciwnikiem oddziały nasze doszły do linii rzeki Lani.

Front Galicyjsko-Wołyński.

Na całym froncie akcja wywiadowcza patroli.

W Galicji na ogół spokój.

Do meldowanej 12 lipca zdobył w akcji na Jarłowicz dochodzi jeszcze 500 jeńców (w tem 26 oficerów z żonami), 120 wozów, 4 kuchnie polowe, kilkaset karabinów i wiele amunicji.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego, Haller, pułkownik.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 14-7.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na całym froncie ożywiła działalność wywiadowcza. Poważniejszych starć nie było.

FRONT POLESKI.

Kontrataki bolszewików wzdłuż linii kolejowej Kalinkowicze — Łuniniec odparto.

FRONT GALICYJSKI.

Bez zmiany.

Pomiędzy wielu oficerami wziętymi do niewoli pod Jazłowcem znajduje się cały sztab XV brygady z wyjątkiem dowódcy.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego, HALLER, pułkownik.

Lansing o traktacie pokojowym.

PARYŻ 14-VII (PAT). Lansing opuścił wczoraj wieczorem Francję i wyjedzie we wtorek rano do Ameryki. W przemówieniu pożegnalnym do przedstawicieli prasy francuskiej zaznaczył, że położenie Europy jest bardzo niepewne, a zawarty traktat pokojowy mieści w sobie wiele zarodków przyszłych wojen.

Komisja Wilsona w Warszawie.

WARSZAWA. 13-VII (PAT). Dziś przybyli członkowie komisji wyznaczonej przez Wilsona, Morgenthau i Jodawin. Ameryka chce oddać usługi zarówno żywiłowi chrześcijaństwu, jak i żydowskiemu w Polsce. Ameryka żywi dla Polski te same uczucia, co i dla Francji. Ufa, że wszystkie klasy zapomną o zatargach dla urzeczywistnienia Polski trwałej, zjednoczonej, niepodległej.

Traktat pokojowy w Senacie.

WASZYNGTON. 13-VII (PAT). Wilson w Senacie przedłożył traktat. Wygłosił mowę, w której zaznaczył, że ustępstwa w traktacie nie łamią zasady. Konferencja pokojowa zastosowała się do 14 punktów.

Urzednicy niemieccy w Polsce.

PARYŻ. 13-VII (PAT). Lersner wręczył notę w sprawie urzeczyszczenia Niemców w Polsce.

Obrady komisji do spraw Polski.

LYON. 13-VII (PAT). Wczoraj obradowała komisja do spraw Polski.

Bolszewicy opuścili Krym.

WIEN. 14-VI (PAT). „Wiedeński Biuro Korespondencyjne“ donosi z Paryża: Z Odessy donoszą, że bolszewicy opuścili Krym.

Wysyłka jeńców niemieckich.

BERLIN 14-VII (PAT). Od dnia dzisiejszego rozpoczęło się wysyłanie jeńców niemieckich.

Komisja kontrolująca siły niemieckie.

PARYŻ 14-VII (PAT). Utworzono komisję, która ma kontrolować siły liczebne armji niemieckiej w Berlinie i w innych miastach Niemiec.

Polska a Słowaczyna.

PARYŻ 14-VII (PAT). Najwyższa Rada Sojuszników zebrała się w sobotę po południu w celu omówienia sprawy spornych terytoriów między Polską a Słowacją.

Rada uprosiła p.p. Paderewskiego i Benesa, którzy rozpoczęli rokowania nad tą sprawą, aby je ukończyli jaknajprędzej.

Następne posiedzenie Rady naznaczono na wtorek.

Protest przeciwko rabunkowi niemieckiemu.

PARYŻ 14-VII (Radio stacji Poznańskiej). Na ręce francuskiego konsula wojakowskiego w Lipawie złożono ze strony polskiej i litewskiej ludności protest przeciwko systematycznemu rabowaniu kraju przez wojska niemieckie, cofające się z Suwalszczyzny.

Zabójstwo oficera francuskiego.

BERLIN 14-VII (PAT). W nocy z piątku na sobotę zaszły dwa pozabawiające wypadki zajęcia przez tłum wrogiemu stanowiska wobec oficerów francuskich. Jeden z oficerów został zastrzykowany. Policja wyznaczyła 10.000 marek za wykrycie sprawy morderstwa.

Masowianki, popełnił błąd straszny, podając Niemcom dobrowolnie się poddać. Chętnie i osadza ją na niej, w roku 1226 Krzyżaków — nikczemnie i zdradziecko — plamie to zalało Polskę potokami krwi i szereg wokół zniszczenie i pożóg. Oni to podstępnie wymordowali 10 tysięcy mieszkańców Gdańska, oni to bezustannie napadali na Polskę i Litwę, oni tuczyli się krwią Słowian, byli rozbojem i łupieżstwem ziem słowiańskich. Pobili ich był wprawdzie, mąż łacie żelaznej wywołności — Łokietek, kładąc pod Płowcami w 1331 r., 20 tysięcy grabieżców tych na polu bitwy, stale jednak z Niemiec otrzymujący posiłki, Krzyżacy, rzucali się wciąż dalej na Polskę, usiłując ujarzmić ją i na ziemie słowiańskie zatknąć sztandary niemieckie.

Ono podniósł na nich młecz król Władysław Jagiełło i w dniu 15 lipca 1410 roku na czele zjednoczonych sił polsko-litewskich pod Grunwaldem, wsią w Starych Prusach w okręgu Królewickim, zadał cios ostateczny Krzyżakom, kładąc trupem wielkiego mistrza krzyżackiego Ulryka von Jungingen oraz 50 tysięcy jego żołnierzy, jak też biorąc do niewoli polskiej 40 tysięcy ludzi, zdobywając 52 chorągwie krzyżackie, które starym obyczajem zawieszono w katedrze krakowskiej na Wawelu.

Świątne to było zwycięstwo Polski nad Krzyżakami, lecz ostatecznym zwycięstwem zwycięstwa — zwycięstwo, niestety nie było jeszcze.

I tylko wybuch wojny światowej, w sierpniu 1914 r. oraz, dziś już wszystkim znane dla Polski tak pomyślne wspaniałe wprost rezultaty jej, usmierzyły butę łacie krzyżacką, upokorzyły nadmiernie dumnych i zarozumiałych Teutonów, zmusiły oddać Polsce ziemię, zagrabioną jej nikczemnie przed laty!

Nieznany mi autor artykułu „Rocznice“ mówiąc w najświetniejszym numerze „Tygodnika Ilustrowanego“, o obchodzonej dziś przez nas rocznicy Grunwaldu powiada:

Rocznica ta gromowej wymowy. Rocznica zwycięstwa i rocznica nauki, że zwycięstwo militarnie nie jest wszystkimi. Po zwycięstwie oręża musi przyjść siła wewnętrzna, ład, skupienie zgodne sił, spójność energii — by klęskę w przyszłości, gdy wróg zagraża odwetu, znalazł naród i państwo gotowe nie do klęski, lecz do nowego ostatecznego Grunwaldu“.

P. r. Gliński.

Popierajcie handel
polski.

Zakaz niemiecki.

Gazeta Gdańska donosi: Na dowód, jak należy uważać zapewnienia niemieckie o równouprawnieniu Polaków w Gdańsku, przytoczyć należy następujący fakt: w ostatnich czasach mieszkańcy polscy Wrzeszowa rozpoczęli intensywną pracę narodową, zakładając prywatne szkoły i udzielając nauki czytania i pisanie w języku polskim. Przed kilku dniami jeden z dyrektorów tego prywatnego szkolnictwa polskiego p. Paszota otrzymał z magistratu gdańskiego pismo, zabraniające jego córkom udziału w naukach języka polskiego dzieciom.

Rozmowa z posłem.

Wczoraj odwiedził naszą redakcję poseł białostocki ks. dr. St. Hańko.

Na zapytanie nasze, jak długo Sejm pracować będzie, otrzymaliśmy odpowiedź, że to nie zostało jeszcze określone, w każdym razie pogłoski o wakacjach sejmowych są nieuzasadnione, gdyż Sejm ma do załatwienia sprawy niezmiennie ważne, jak budżet państwa, ratyfikowanie traktatu pokojowego oraz sprawę Kresów Wschodnich.

Debaty nad budżetem rozpoczęły się już we wtorek, t. j. dziś. Obrady prawdopodobnie będą bardzo burzliwe i potrwać w każdym razie nie krócej, niż nad reformą rolną.

Co do Kresów Wschodnich, to w komisji konstytucyjnej przyjęty został wniosek następujący: „Sejm wzywa rząd, aby przeprowadził wybory do sejmiku na wszystkich zajętych przez wojska polskie obszarach, mianowicie w powiatach: grodzieńskim, słonimskim, wołkowyskim, prużańskim, kobryńskim, brzeskim, nowogródzkim, wileńskim, wilejskim, lidzkim, oszmiańskim i święciańskim“.

W kwestii tej ma wypowiedzieć się komisarz generalny dla Kresów Wschodnich Jerzy Osmański i wice minister Skrzyński.

Święto francuskie.

Wczoraj o godz. 10-ej zrana z powodu rocznicy wzięcia Bastylli w r. 1789 w kościele miejscowym dziekan białostocki ks. Lucjan Chalecki odprawił Mszę św., na której byli obecni: komendant miasta p. pułkownik Szymanowski, zastępca komisarza powiatowego p. B. Szymański, prezydent miasta p. J. Puchalski, członkowie T. K. M. p. Kempner, F. Godyński, St. Parfjanowicz, przedstawiciele rozmaitych organizacji miejscowych, redaktor „Dziennika Białostockiego” K. Kosiński i garść pobożnych.

Po skończonej Mszy św. ks. profesor Stanisław Marcinkowski wygłosił następujące

przemówienie:

Istotna treść dziejów ludzkości — dążenie do wolności — wyzwolenia ducha.

Symbol w świecie starożytnym — Prometeusz — to ludzkość rwąca się do wyzwolenia.

W całej pełni wyzwolenia dokonał Chrystus. Odkupienie, to akt wyzwalaający ducha ludzkości — akt wolności.

Ideę odkupienia podniosły narody — stała się szermierzem wolności — stąd idea mesjanistyczna.

Francuzi — to naród walczący o wolność narodów. Wielka Rewolucja skrytykowała nowożytną dążność, postawiła nowe ideały, wprowadziła nowe życie. Bo i nie dziwnego!

Naród Francji, pomijając zarzuty, bogaty jest w czynniki duchowe:

1. Religijność — zawsze po burzy, kataklizmach ta cecha ujawnia się u Francuzów. Foch, Joffre, rozpoczynając walki, przystąpili do Komunii św. Zjednoczyli się z Chrystusem, bo podjęli dzieło Chrystusowe — odkupienie ludów.

2. Patriotyzm — żołnierz francuski z okrzykiem „ojczyzna” szedł do boju i ginął.

Ta cecha szlachetna nadała charakter stosunku do Polski — Francja broni Polaków i czynem wspiera.

Dzisiaj łączymy się duchem — prosimy Najwyższego Odkupiciela Chrystusa o błogosławieństwo poczynaniom, by powstała wielka, wolna, wspaniała Przedeświatna Rzeczpospolita.

Kiedy wychodzili wszyscy z kościoła orkiestra Milicji Ludowej zagrała „Marsyljankę”, a później „Jeszcze Polska nie zginęła” i marsz.

Następnie muzyka grała na rynku Kościuszki obok fontanny rozmaite melodie polskie i francuskie.

Do ambasadora francuskiego w Warszawie wysłany został

Adres.

W uroczystym dniu wielkiego święta bohaterskiego narodu francuskiego, narodu, który dał bezprzykładne dowody głębokiej i gorącej miłości Ojczyzny, wielkiego poczucia sprawiedliwości i który od wieków kroczy na czele narodów, wysoko niosąc sztandar kultury i praw ludzkości, każdy polak z głębi serca przesyła staropolskie „Szczęść Boże”. Francja i Polska od wieków dwa bratnie narody. Dużo krwi polskiej przelano pod wspólnymi sztandarami i całe rzesze nieszczęśliwych wygnańców polskich znalazły gościnne przyjęcie we Francji. Obecnie w chwili, kiedy nadludzkie wysiłki i bohaterstwo narodu francuskiego zostały uwiecznione chwałą i zwycięstwem idei sprawiedliwości, wynikiem której jest Zmartwychwstanie Polski, tem ścisłej się wlepy łączą oba narody. I dzisiaj szczęśliwa i wolna, a tak niedawno jeszcze jęcząca pod jarzmem okupantów Ziemia Białostocka wznosi gorący okrzyk: „Niech żyje Francja!”

Prezydent m. Białogostoku

Józef Puchalski

W Zastępstwie Komisarza

Powiatowego

Bolesław Szymański

Z miasta.

KALENDARZ.

Dziś. Rozesł. Apost. — Henryka Cez.

Jutro. N. M. P. Szkaplernej — Andrzeja P.

W Antoniuku.

Na ul. Antoniukowskiej w Antoniuku zebrała się gromadka kobiet, z workami pod pachą i z niecierpliwością wyczekują jadących do miasta na targ włościan. Do oczekujących zbliża się fura, na której siedzi włościanin, trzymając z niemiecką fajeczką w zębach pykając zawzięcie, puszczając dym w górę.

— Człowieku, macie kartofle do sprzedania?

— Mam.

— Co byście chcieli za ćwierć?

— Dacie 40 marek!

— Człowieku, boicie się Boga, czy wy macie sumienie tyle żądać za taką ćwiartkę ziemniaków?

— Wio, słwy! Pojedźmy do miasta.

Nadjeżdża druga, trzecia fura, na której siedzą córki Izraela trzymając kosze napełnione różnymi produktami.

Jedna z kobiet oburzyła się na żydów, za to, że one wychodzą poza miasto i placą włościanom, ile ci tylko żądają, proponowała im zejść z fur.

— Co wy chcecie nam pogrom urządzić?

— Milcz! Ty psia... złaćcie w tej chwili z fur, bo...

Naraz i chłop wtrącił się w rozmowę.

— Toć ja ich tylko chcę podwieść do miasta!

— A co wy macie na furze?

— Kartofle i jaja...

— Znamy wasze wykręty. Nie ruszycie się z miejsca, dopóki nie sprzedacie nam kartofli.

Chłop widząc, że z kobietami trudna sprawa i że mogą mu kartofle kupić po cenie umiarkowanej, począł z nimi pertraktować.

— Ileż dacie za ćwierć?

— 35 mk., tyle ile płaciłyśmy w zeszłym tygodniu.

Podróż do Warszawy.

(Dokończenie).

Rzecz naturalna, że po przyjeździe należy się zameldować. Jedziemy legalnie, agitaacji żadnych nie prowadzimy, — niema racji się ukrywać narażać radcę domu i właściciela mieszkania na starcia z policją. Prosimy tedy o zameldowanie. Przynoszą księgę domową, w której wypisać trzeba wszelkie dane, jak: rok, wieś, wieś, miejsce urodzenia, imię ojca i matki i t. p.; data szczepienia ospy i choroby zakaźne przechodzone w wieku dziecięcym, nie są wymagane. Na nieszczęście jednak, pisząca ta nowa urodziła się w Rydze (gdzie nigdy w życiu potem nie była). To wywołuje wątpliwości radcy domu, czy wobec przyjazdu „z zagranicy” mogą wogóle przebywać w Warszawie,

pomimo, że jestem stałą mieszkanką Białogostoku i posiadam odpowiednie zaświadczenia od instytucji w których pracuję. Proszę byłoby napisać, że urodziłam się w Warszawie, lecz na myśl nie przyszło okłamywać nasze polskie władze. Przewidując konieczność dania odpowiednich wyjaśnień, wyruszam tedy w towarzysztwie stróża do Komisarjatu gdzie dowiadam się, że trzeba się udać na dworzec Kowelski z niezbędnymi dokumentami dla przyłożenia na nich pieczęci, bez której nie mogę być zameldowaną. Lecz cały ranek już zeszedł, — a dworzec Kowelski daleko. Jadę więc na zajutrz, — wyczekuję odpowiedni przeciąg czasu i dowiadam się, że ani moje przepustki, ani wszelkie moje dokumenty nic nie znaczą, a powinnam się udać na Saski Plac, w celu otrzymania pozwolenia na kilkadniowy pobyt w Warszawie.

Dnia następnego była niedziela — wszystko zamknięte. Przepustki nasze były ważne do wtorku. Prze-

widując więc nowe trudności i niepowodzenia wyruszam znow do Komisarjatu, prosiłam aby zasięgnąć rady p. Komisarza jak należy postąpić. Nie mam ochoty odpowiadać za samowolne przedłużenie pobytu w Warszawie, a bez pieczęci nie otrzymam biletu na wyjazd!

W poniedziałek rano więc znowu długie czekanie w ogonku. Urzędnik mocno zdenerwowany oświadcza, że pozwolenie na kilkadniowy pobyt w mieście otrzymać można w pokoju * *. Chcąc jednak tam się dostać trzeba wyjść na ulicę i z drugiej strony domu znowu wchodzić po schodach, drzwi łączące oba lokale są bowiem na klucz zamknięte. Tam po długim czekaniu trafiłam na reszcie na urzędnika, który pomimo nawału pracy wysłuchał uprzejmie moich wyjaśnień i zdaje się, że je zrozumiał. Ponieważ jednak posiadam jedynie, tak jak i wszyscy mieszkańcy Białogostoku, pasport wydany przez okupacyjne władze niemieckie, miał

wątpliwości czy dokument ten jest wystarczający i udał się dla rozstrzygnięcia kwestii widocznie do władz wyższych, te zapewne zajęły przychylnie stanowisko, otrzymałam bowiem pozwolenie na pięciodniowy pobyt w mieście. Trzeba więc było znowu wrócić do poprzedniego lokalu dla zakończenia sprawy meldunku. Urzędnik przyjął mnie dosyć uprzejmie i przeglądając papiery wygłosił: „Pani przyjeżdża z Rygi” — „Nie, panie, przyjeżdżam z Białogostoku” — brzmiała moja odpowiedź. „Pani przyjeżdża z Rygi”, powtórzył głośnie. „Nie, panie, przyjeżdżam z Białogostoku” — odparłam, podając mu dokument czysto polskiej instytucji, w której pracuję. „Włec pani przyjeżdża z Rosji”, zawyro-kował. „Nie, panie, Białostok nie jest w Rosji” — odrzekłam. „Wszystko jedno skąd, — dosyć, że pani przyjechała”, zadecydował i nareszcie zechciał łaskawie przyjąć meldunek.

Komentarz chyba zbyteczny!

M.

Tego nie będzie. Czaradzie-
sej narek.

To za droga, człowieku.

Wio, gnady! Żyd w mieście
wioj da.

Oż takie sceny w Antoniuku
odgrywa się prawie codzień przy
kupie kartofli.

Wyznaczyć musimy, iż w domu
Walewskiego przy tej samej
ulicy wynajmuje sklep żyd, nie-
jak Cecel, który absolutnie ani
jednej ćwiartki zboża, kartofli lub
innych artykułów spożywczych nie
przepuścił, pod wieczór zaś sku-
pił produkty wywozi do miasta.

To samo bywa i z tak zwane-
mi rzekupkami, które wychodzą
henżat pod wieś Bacieczki, gdzie
skupują wszystko, co im tylko się
podoba, a chrześcijanie muszą
ooczkiwać prawie cały dzień, za-
nim który z włościan ulituje się
sprzedać ćwiartkę kartofli...

(T.S.)

Z życia harcerzy.

Inspektorat okręgowy Z. H. P.
wysłał lepszych swoich członków
na kursy instruktorskie do Zwie-
rzyńca Zamojskiego (ziemia Lu-
belska).

Kursy zostały zorganizowane
przez Naczelny Inspektorat; pro-
wadzić je będą:

1. Dla nauczycieli, inspekto-
rów — dr. Strumilo.

2. Dla młodszych harcerzy —
druh — Siedlaczek.

3. Dla harcerzy — druha M.
Wodalewska.

Wysłani zostali:

1. Druha A. Tarasiewiczówna,
nauczycielka gimnazjum.

2. Druha Janina Huppertów-
na, przyboczna II drużyny im.
Słowackiego.

3. Horodeński Józef, drużynowy
I drużyny męskiej.

4. Niwiński Alfred, drużynowy
II drużyny męskiej.

Gospoda żołnierska.

Białostockie Koło Polek otwie-
ra gospodę żołnierską przy ul.
Warszawskiej Nr. 13.

Powstanie Gospody odbędzie
się o g. 6 wiecz. w obecno-
ści członków Koła i osób zapro-
szonych.

Zebrań kupców.

W niedzielę 13 b. m. w lokalu
Centra odbyło się zebranie kup-
ców chrześcijan m. Białegostoku.
Radzono nad utworzeniem koope-
ratywy kupieckiej. Wybrano ko-
misję organizacyjną, która zajmie
się opracowaniem statutu, przy-
mowaniem zapisów na udziały,
następnie ogłosi termin walnego
zebrania organizacyjnego i wpła-
cenia pieniędzy na udziały. Udział
ma wynosić Mr. 500. Ilość udzia-
łów dowolna. W niedzielę zapi-
sało się 24 członków, którzy wzię-
li 41 udziałów.

Zebrań pszczelarzy.

20-go b. m. w niedzielę o g.
11-tej w Związku Kółek Rolni-
czych w Białymstoku, odbędzie
się zebranie pszczelarzy, na któ-
re ma przybyć instruktor pszcze-
larski z Wysoko-Mazowiecka. Jak
najbliższe przybycie p.p.
pszczelarzy jest nader wskazane.

Koło Śpiewacze.

Dnia 8 b. m. w sali chóru ko-
ścielnego odbyło walne zebranie
członków Koła. Na porządku
dziennym były sprawy następu-
jące:

1) wybór zarządu i Komisji re-
wizyjnej, 2) ustalenie normy wpi-
sowej i miesięcznej opłaty dla
członków czynnych i honorowych,
3) aprobaty ustawy, 4) Regulamin
przyjmowania nowych członków i
5) wolne wnioski. Zebrani jedno-
głośnie powołali na przewodni-
czego p. A. Matulewicza i na
sekretarza p. St. Kołpaka.

Do Zarządu zostali wybrani pp.:
Ks. P. Plekarski (prezes), J. Szy-
mulska (wice-prezes), K. Kołpak
(skarbnik), O. Kaufman (sekretarz),
A. Matulewicz i J. Kietko. Na
kandydatów pp.: J. Hawełko, St.
Brańska i St. Kołpak.

Do komisji rewizyjnej weszli
pp.: M. Waleśnik, St. Kiedrzycka
i J. Dubaniewicz.

Wpisy dla członków czyn-
nych wynosi 3 mk. i składka mie-
sięczna 1 mk., zaś dla członków
honorowych — wpisy 6 mk. i
składka 2 mk. mies.

Miłośnicy śpiewu, pragnący
wziąć udział w śpiewie, mogą się
zgłaszać codziennie od godz. 7
do 8 wiecz. w sali Koła Śpiewa-
czego przy ul. Rynek Kościuszki
Nr. 18.

Ciekawa sprawa.

Była zarządzająca herbaciarnią
„Koła Polek” na stacji Zachod-
niej p. Wasilewska pociągnęła do
sądu Zarząd „Koła Polek” za usu-
nięcie jej z posady bez wyłuszc-
zenia powodów. Sprawa miała
być rozpatrywana w sądzie pokoju
d. 10 b. m., lecz została odłożona
z powodu niezatawienia pewnych
formalności.

Echa wykrycia broni.

Jak śledztwo wykazało, broń
która została wykryta przy ulicy
Sosnowej 29 należała do partii
komunistów, zorganizowanej jesz-
cze za byłych okupantów nie-
mieckich, a przed ich wyjściem
rozpędzonej (jak wiadomo, kilku
członków partii było wówczas za-
aresztowano, w późniejszym cza-
sie przed samym wyjściem niem-
ców wywieziono ich do Grodna i
zwolniono).

W jaki sposób dowiedziano się,
ze broń ta należała do partii ko-
munistów? W sposób bardzo łat-
wy.

Gdy policjant powiadomił o wy-
kryciu swój komisariat, policja
momentalnie zjawiała się w tajem-
niczemu mieszkaniu i poczęła
szczegółowo przeprowadzać re-
wizję, podczas której w jednej
z szufladek stołu znaleziono ksią-
żeczkę na imię X, wydaną przez
byłych okupantów. Kartka wska-
zała adres domu, skąd pochodził
stoł, paka z karabinami i reszta
mebli. Stamtąd policja udała się
na ul. Kupiecką i w jednym z
domów przeprowadziła rewizję,
która wykazała, w ścianie ślady
od karabinów i naboju. Prócz
tego znaleziono narzędzia gorzel-
niane oraz różną literaturę bol-
szewicką, którą skonfiskowano.
Śledztwo w toku. (T. S.)

Wypadek w Antoniuku.

Wczoraj o g. 2 w nocy admi-
nistratorski majątku p. Komichau w
Antoniuku Rozental, przechodząc
drogą zauważył w kartoflach w
brudzie leżącego człowieka. Gdy
p. R. zbliżył się do niego, zapy-
tując, co on porabia w cudzych
kartoflach, podejrzany osobnik
rzucił się na R. z długim nożem
i uderzył go w głowę, raniąc
dość poważnie. Wywiązała się
miedzy nimi walka, która trwała
przez 5 minut, poczem osobnik
dw wyrwał się z rąk p. R., po-
rzucił czapkę i worek i zbiegł
do lasu.

Dodać należy, iż w Antoniuku
coraz częściej zdarzają się wy-
padki nocnych kradzieży kartofli,
jak z pól, tak też i z ogrodów.

Małoletni złodziej.

W nocy z piątku na sobotę ub.
t. do sklepu Siedleckiego (ul.
Brzeska 31) zakradł się 12-letni
chłopiec Zygmunt Karny, mieszka-
jący przy ul. Krzywej. K. wziął
z kasy 55 rb. ros., 13 mk. osta-
tni, 3 rb. z kopiejkami srebrem
oraz rozmaitych zabawek ze skle-
pu. Nie mogąc wyjść niepostrze-
żenie K. ukrył się w piwnicy, w
której znaleziono go i od-
stawiono do policji. W policji K.
przyznał się, że zakradł się do
sklepu, chcąc zdobyć zabawki, na
które matka nie chce mu dać pie-
niędzy, biorąc zaś zabawki wziął
za jednym zachodem i pieniądze.
Śledztwo w toku.

Kradzież produktów.

Onegdaj do Chany Szlajfer
(Płwna 5) przybyły dwie hand-
larki ze wsi Brzozki-Tatary Ame-
lia Gieratowska i Michalina Twar-
kowska z 4 koshami produktów
pierwszej potrzeby w celu prze-
nocowania, zamierzając naza jutro
spżedać produkty na rynku miej-
skim.

Otóż w nocy, gdy wszyscy spa-
li snem twardym, nieznani spraw-
cy kosze te skradli, prócz tego
C. Sz. zabrali ser leżący na sto-
le i zbiegli bezkarnie.

Poszkodowane obliczają swoje
straty na sumę 725 mr.

Znaczna kradzież.

Wczoraj w nocy między g. 1-2
do sklepu manufaktury firmy
„Goldsztejn” przy ul. Lipowej 1,
nieznani sprawcy skradli różnych
towarów na sumę 20.600 mk.

Część skradzionego towaru za-
trzymała policja 3 komisariatu.

Z teatru.

Zaledwie dziesięć dni upłynęło
od czasu gdy, w artykuliku „Na
dobie” w Nr. 73 „Dziennika Bia-
lostockiego”, utyskiwał na nie-
laskę domniemanych cór Zeusa
i Mnemozyny—Euterpy, Melpome-
ny, Polimnii i innych bogiń sztuk
pięknych, stale od pewnego czasu
omijających nasz Białystok, gdy
oto dziś już z przyjemnością za-
notować mogę przybycie do nas
na trzy występy, jak głosi afisz:
„Operetki Warszawskiej”.

Na pierwszy ogień, w niedzielę
13 b. m. poszła zatem „Operetka
—mozaika” w 3 aktach — „Córy
Francji” z muzyką, podług anon-
sów Messagera, sądząc z pro-
gramów — Ziehrera, jak mnie się
zdaje — i tego i tamtego i in-
nych potrosze. O to wszakże taniej-
sza. Treść przypominająca do
złudzenia „Generała Huzarów” —
w starannym skróceniu i zasto-
sowaniu do sił i środków trupy, ma
się rozumieć.

Zaprzestałmy jednak żartować,
a powiedzmy lepiej otwarcie, iż,
bądź co bądź, wykonanie wczor-
ajsze na ogół sprawiło na licze-
nie zebranych w sali teatru „Pa-
lace” widzów wrażenie nader do-
datnie. Spiewy solowe, schludne
choć skromne kostiumy, staranna
reżyserja i t.d. dowiodły, iż arty-
styczna drużyna p. Winklera Mie-
czysława, mająca, sądząc z oneg-
najszego występu, w swym skła-
dle oprócz samego p. W. — ko-
mika, takiego weterana jak Bolesław
Marecki; takiego Brodnickiego
(paniom, chociaż nie tylko z
głosu, podobał się artysta ten
bardzo); także panie Kraszewską,
Malczewską, Zochowską, panów:
Zbierzyńskiego — paradnego ordy-
nansa i innych zapewne nie mniej
uzdolnionych artystów, — może li-
czyć i zasługuje na poparcie.

Może liczyć na poparcie i po-
winna cieszyć się u nas najzupeł-
niejszym powodzeniem tak moral-
nem jak i materialnem zwłaszcza
jeszcze i dlatego, iż panowie ci
pierwsi, że tak powiem, przełamali
lody obojętności, z jaką traktowali
w ostatnich czasach Białystok
inne trupy i zespoły przeróżne,
inni artyści i antreprenerzy wsze-
lacy polscy.

Nie wątpimy przeto, iż tak dziś
(piszę te słowa w poniedziałek)
na „Milionowej Spadkobierczyni”,
jak i jutro na „Gejsze” z muzyką
prawdziwego Jonesa, pośpieszą
wszyscy, chcący — oprócz artysty-
cznego zadowolenia, okazać
wdzięczność i uznanie truple p.
Winklera; oraz zasłużyć w sferach
muzykalno-artystycznych Warza-
wy na opinię przedstawicieli spo-
łeczeństwa, z którym liczyć się
trzeba, którego ignorować, zapo-
minąć o którym, nie godzi się,
nie należy.

F. G.

Lekarz - dentysta
P. P. CICHOWSKI
Pałacowa 2
Choroby zębów, dziąseł,
sztuczne zęby.
Przyjmuje w godz. 10—2
i 4—7.

W dniu 10 b. m. na ulicy Kłuskiego
skradziono z kieszeni portfel,
w którym oprócz gotówki były pamie-
tkowe fotografie, książeczki tytułowe
i, oraz 2 paszporty: rosyjski i nie-
miecki wydane na imię Lucyny Twar-
kowskiej. W danym razie chodzi o do-
kumenty i fotografie, — pieniądze wra-
cający — na Monopolową Nr. 13 może
zatrzymać jako nagrodę.